

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 99.

Poznań, sobota dnia 1-go maja 1909.

Rok IV.

Poznań, dnia 30. kwietnia 1909.

## Z powodu mowy posła ks. Kapitzę.

Już niedawno temu mowa parlamentarna posła ks. Brandysa wraz z owym niezbyt szczęśliwym ustępem o krygierferajnach spotkała się w naszej prasie demokratycznej z oceną ujemną. Co nas dotyczy, wystąpiliśmy z krytyką możliwie oględną — z pobudek łatwo zrozumiałych: właśnie o posle górnośląskim, wzrosłym w centrowej atmosferze politycznej, nie chcieliśmy na podstawie dziewiętej jego mowy i błędu w niej zawartego wydawać sądu zbyt surowego, tym bardziej, że końcowe ustępy tej samej mowy nie pozbawione były silnego akcentu narodowego. Ale zataić trudno, że nie dość zdecydowane (przynajmniej w owej mowie parlamentarnej) stanowisko ks. Brandysa wobec pruskich związków wojskowych niemile dotknęło społeczeństwo nasze.

Tym bardziej stwierdzić to należy o ostatniej mowie sejmowej posła ks. Kapitzę. Ks. Kapitzę wzrósł również w centrowej atmosferze politycznej, na podstawie centrowej lata całe uprawiał wybitną działalność społeczną, przez kilka też lat na podstawie centrowej przeciwstawiał się polskiemu ruchowi narodowemu, a, gdy ruch ten odniósł szereg walnych zwycięstw politycznych, ks. Kapitzę, ażeby z ludem, z którego wyszedł, nie stać w niezgodzie, przeszedł ostatecznie do polskiego obozu narodowego, w występach swych politycznych wszakże wciąż jeszcze oglądając się na Centrum i określając swój stosunek do polskiej myśli narodowej z wielką ostrożnością i rezerwą.

Tę przeszłość polityczną ks. Kapitzę należy uwzględnić, gdy się chce zrozumieć dzisiejsze jego stanowisko polityczne. Niemniej pamiętać przy tym trzeba o ogólnym ustroju i nastroju polityczno-narodowym społeczeństwa naszego na Górnym Śląsku. U nas tu w Księstwie, szczególnie w kołach, nie złączonych z Górnym Śląskiem żadnymi stosunkami, zapomina się niejednokrotnie, że proces narodowego odrodzenia się Ślązka nie jest jeszcze bynajmniej ukończony, że do tego, przeciwnie, bardzo jeszcze daleko, że obok mas ludu naszego, pod względem narodowym istotnie rozbudzonych, istnieją jeszcze inne masy, nietylko nie mające w swym sercu i mózgu polskich tradycji historycznych, ale wogóle zupełnie jeszcze uśpione; zapomina się niemniej o bardzo jeszcze różnorodnym i bardzo zamglonym charakterze politycznych poglądów, panujących wśród tego duchowieństwa górnośląskiego, które wyszło z ludu naszego.

Powtarzamy: to wszystko należy sobie uświadomić przy ocenie stosunków górnośląskich wogóle, a w szczególności także przy

ocenie ostatniego występu politycznego ks. Kapitzę w Sejmie pruskim.

Uświadomić to sobie w celu pełnego choćby zrozumienia stanowiska politycznego ks. Kapitzę, nie znaczy oczywiście bynajmniej na stanowisko to się godzić i je mniej czy więcej pochwałać. Uważamy sobie nawet za obowiązek narodowy zwrócić posłowi ks. Kapitzę uwagę na żywe wątpliwości, jakie mowa jego sejmowa wywołała w społeczeństwie tutejszym i niewątpliwie także w olbrzymim odłamie społeczeństwa górnośląskiego.

Myśl przewodnią mowy ks. Kapitzę, to perswadowanie Izbie poselskiej, a przede wszystkim centrowcom, dla czego mówca przeszedł do polskiego obozu narodowego i dla czego zasiada w Kole polskim. Te perswazyje tym bardziej muszą zadziwiać, że ks. Kapitzę nie po raz pierwszy wystąpił na arenie sejmowej. Gdyby ks. Kapitzę o ewolucji politycznej, którą sam przeszedł, a z nim nie jeden kapłan górnośląski, mówił na zjeździe księży górnośląskich, pierwsi przyznalibyśmy takiemu krokowi poważną doniosłość polityczną; ale ta polityka tłumaczenia się i perswazyje przed forum Sejmu pruskiego musi się u nas przykrym echem odbić w jak najszerszych, narodowo głęboko uświadomionych warstwach naszego społeczeństwa.

Niemile dotyka też owa chęć zajęcia jakiegoś obiektywnego stanowiska chłodnego krytyka, owa chęć uniesienia się ponad „egzaltację narodową w polskim i niemieckim obozie.“ Nasz prostaczek z wiejskiej chałupy czy z poddasza robotniczego zdziwi się, że poseł polski wdaje się w subtelną filozofję polityczną i z pewnego rodzaju zimną wyniosłością karci „egzaltację narodową“, „nerwowość narodową“ i „narodowy szowinizm“ „w polskim i niemieckim obozie“ — dziś, gdy wszelkie moce systemu pruskiego więcej niż kiedykolwiek sprzysięgły się na naszą narodową zagładę, dziś, gdy ten chłop polski na własnej ziemi zbudować nie może ogniska domowego, dziś, gdy ten robotnik tułać się musi po obczyźnie. Tego serce i umysł prostaczka nie pojmie, i dodamy: nietylko prostaczka serce i umysł.

Uderza też w mowie posła ks. Kapitzę ów lek przed zarzutem „przeciwności dążności“ i owo powoływanie się w tym zestawieniu na „moralność chrześcijańską“. Nie chcemy sądzić, by ks. Kapitzę w imię tej „moralności chrześcijańskiej“ rzucał kamieniem potępienia na nasze dzieje porozbiorowe i na tych wszystkich bohaterów pieśni i czynu, których siła moralna działała, że nas bieg faktów z powierzchni ziemi nie zmiotł jako narodu. Przypominamy też ks. Kapitzę, że system pruski wraz z Komisją kolonizacyjną był swój zawdzięcza tym, co, uważając się za „podpory tronu i ołtarza“, na ustach mają co drugie słowo „moralność chrześcijańska“; przypominamy niemniej, że

przeciwdziałanie państwowym instytucjom antypolskiego systemu pruskiego, szczególnie Komisji kolonizacyjnej, w tymże samym Sejmie pruskim nazwano już z oficjalnej strony „dążnością przeciwnością“. Tak wygląda życie, tak wygląda naga rzeczywistość wobec politycznej teorii i filozofji „moralności chrześcijańskiej“.

W drobniejsze szczegóły mowy posła ks. Kapitzę wchodzić nie będziemy, zadawając się krótką uwagą, że naród polski nie potrzebuje się miłości języka ojczystego „uczyć od Niemców“ jako „niemieckiej enoty“, bo mają w krwi i w kościach od lat tysiąca zgorą; wszakże tej własnej, polskiej enocie ludu naszego zawdzięczamy, że Śląsk Górny — mimo, iż przez kilka wieków oderwany był od macierzystego pnia państwa polskiego, mimo, iż nie przeszedł tych mąk i szamań, które po upadku państwa polskiego wstrząsały całą resztą narodu polskiego — że mimo to Górny Śląsk w swym rdzeniu pozostał polskim.

Uważaliśmy sobie za obowiązek narodowy zwrócić na to wszystko uwagę posła ks. Kapitzę, bo nieszczerze milczenie mogłoby wydać skutki zgola niepożądane. Społeczeństwo musi rozumieć swych posłów, a posłowie muszą rozumieć swe społeczeństwo; w przeciwnym razie dochodzi do zakłóceń i do zamieszania, które zaprawdę nie leżą w interesie naszym narodowym.

**Sprawa rozdziału ministerstwa galicyjskiego.** W dalszym ciągu posiedzenia austriackiej Rady państwa przewodniczący zawiadomił, że poseł Lewicki cofnął pierwszą część swego wniosku t. j. zniesienie ministerstwa galicyjskiego. Wniosek ruski zmodyfikowany zawierał więc żądanie ustanowienia dwóch ministrów Galicji: ruskiego i polskiego.

W dyskusji poseł Stramsky (wszechalemiec) oświadczył, iż jego stronnictwo przyznaje, że rusini zmuszeni są prowadzić w Galicji uciążliwą walkę, przyczem podniósł stosunki Niemców w Galicji, którzy jego zdaniem nie mają dostatecznej ochrony w przedstawicielstwie wiejskim.

Po przemówieniach mówców generalnych nagłość wniosku ruskiego odrzucono. Za nagłością głosowali socjaliści i rusini.

**Pruska Izba posłów obradowała w czwartek w dalszym ciągu nad etatem ministerjum oświecenia.** Powtarzają się żądania o rozdzielenie ministerstwa; mianowicie, by ustanowiono osobne ministerstwo dla spraw medycznych (W. Zj. L.), a socjalny demokrat żąda, by utworzono ministerstwo dla spraw duchowych, dla spraw oświatowych i wreszcie dla medycznych. Poseł Swiżala wyraża życzenie, by przepisy i pouczające broszurki o chorobach zakaźnych w dzielnicach polskich i w polskim języku ogłoszono i w szkołach rozdzielano; zarzuca także, że przy powierzaniu posad fizyków rząd kieruje się życzeniami Otmarchenferajna. Żądanie posła polskiego doznało poparcia ze strony mówcy centrowego, nie doznało oczywiście uwzględnienia ze strony rządowej.

— I to prawda — wróciła panna Anney — z tym dodatkiem, że i mna.

Na to panna Marynia poczęła kiwać głową i rzekła:

— Żeby ciocia wiedziała, jak one czasem na mnie rządzą!

Jakoś tego nie widzę, ale myślę, iż przyjdzie czas, że i tobą będzie ktoś rządził.

— Już przyszedł! — wyrwało się pannie Maryni.

— No? A to ciekawam? Któż to jest ten despota?

A mała skrzypaczka, wskazując prędkim ruchem paluszką na Grońskiego, rzekła:

— Ten pan.

— To teraz rozumiem — rzekł Dothański — dlaczego wówczas, gdy wróciliśmy od reagenta miał nad głową imbryczek pełen ukropu.

Groński zaś ruszył ramionami jak człowiek, w którego wprawiają rzeczy wprost niesłychane i zawołał:

Jutro w piątek, ciąg dalszy: szkoły wyższe i elementarne.

**W pruskiej Izbie panów w dzisiejszych czwartkowych obradach nad uposażeniem nauczycieli wiośki, sprzeciwiające się uchwałom komisji, nie uzyskały dostatecznego poparcia.** Izba prawie jednogłośnie oświadczyła się za uchwałami komisji, zmniejszającymi w kilku punktach uchwały Izby posłów.

W § 8 skracza komisja dochody nauczycieli w dodatkach, zaletanych od lat służby, o 600 mk. w ogólności; w § 22. uchwalono dodatek, który pozwala gminom uwzględnić stosunki rodzinne nauczyciela przy dodatkach zależnych od miejscowości. Zależy to od dobrej woli; gminy nie są zobowiązane do uwzględnienia tychże stosunków rodzinnych.

Jutro, dalszy ciąg rozpoczętych przy końcu obrad nad nowelami podatkowymi.

## Rząd i konserwatyści w komisji finansowej.

Wczorajsze obrady w komisji finansowej nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Konserwatywny wniosek zastąpienia projektowanego przez rząd podatku od sukcesji przez podatek od przyrostu wartości przy sprzedaży nieruchomości i papierów wartościowych usadniał znany przywódca Związku rolników poseł Rösicke w prawie dwugodzinnym przemówieniu. Ze strony rządu wystąpili przeciw projektowi konserwatyści, jak już wczoraj krótko donosiliśmy, sekretarz stanu Sydow, pruski minister finansów Rheinababen i prezydent Banku Rzeszy Havenstein. Sekretarz stanu Sydow określił w końcu w oficjalnej deklaracji stanowisko rządu w ten sposób:

„Rząd stanowczo odrzuca opodatkowanie papierów wartościowych w sposób proponowany przez konserwatyistów, natomiast gotów jest przystąpić do opracowania podatku od przyrostu wartości przy sprzedaży nieruchomości. Ponieważ jednak rząd nie obiecuje sobie z podatku tego tyle dochodu, ile konserwatyści obliczyli i sądzi, że podatek taki przyniesie najwyżej 20—30 milionów, więc nie może być mowy o tym, aby podatek od przyrostu wartości mógł zastąpić podatek od sukcesji. Rząd obstaje zatem przy swoim projekcie opodatkowania sukcesji także dzieci i małżonka, a podatek od przyrostu wartości przy nieruchomościach akceptuje tylko jako uzupełnienie podatku od sukcesji licząc się z tym, że podatek ten sam nie przyniesie tych 100 milionów, które mają być koniecznie włożone na barki warstw posiadających.“

Taka była treść deklaracji p. Sydowa. Formalnie zwracała się ona ostro przeciw konserwatyistom, ale pod względem rzeczowym pozostawiała jeszcze furtkę wolną do kompromisu, i to mianowicie w tym kierunku, że tak zianawidzony przez agrariuszy podatek spadkowy zostałby zredukowany do minimum, a resztę pokryłby podatek od przyrostu wartości.

Taki charakter kompromisowy miały także stawione na wczorajszym posiedzeniu wnioski Partji Rzeszy i Zjednoczenia gospodarczego, które chcą podatek od przyrostu wartości przy sprzedaży nieruchomości i papierów wartościowych zaprowadzić obok podatku od sukcesji. Jeszcze więcej do stanowiska rządu zbliżał się wniosek narodowych liberałów, żądający

— Ja?... despota? Ależ jestem ofiarą najbardziej zahypnotyzowaną ze wszystkich.

— To pan Laskowicz jest hypnotyzerem, nie ja — odrzekła panienska. — Sam mi to przed kolacją powiedział i tłumaczył mi, co to jest hypnotyzm.

— Groński zwrócił wzrok na drugi koniec stołu, w stronę studenta i ujrzał jego oczy wyteżone, uporne i błyszczące, utkwione w pannę Marynię.

— Ależ — pomyślał — on istotnie próbuje na niej swoje siły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Henryk Sienkiewicz:

## WIRY.

37

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy).

To powiedziawszy, ucałowała bardzo serdecznie rękę pani Krzyckiej, która odrzekła: — Jakaś ty dobra i kochana. Ja z całego serca pojechałabym do was, tylko, że przy moim zdrowiu człowiek musi słuchać nie serca, ale różnych ukrytych dolegliwości. Przytym czasy są rzeczywiście niespokojne i rozumiem, że samym kobietom trochę straszno siedzieć teraz na wsi. Czy masz jakich pewnych ludzi w Zalesinie?

— Ja naszych ludzi się nie obawiam, gdyż oni bardzo byli przywiązani do mego męża, a teraz to przeszło na mnie. Mój mąż

dużo im świadczył dobrego. Nauczył ich przede wszystkim patriotyzmu, a jednocześnie zaprowadzał rozmaite urządzenia, których gdzie indziej nie było. Mamy ochronę, szpital, kąpiele, sklepy, szkółki owocowe dla rozdawania drzewek. Nawet studnie artezyjskie pozakładał mąż, żeby we wsi było dość zdrowej wody.

Dothański, usłyszawszy to, przychylił się ku Krzyckiemu i szepnął:

— Fantazje kapitalisty. Uważał żonę i Zalesin za dwa cacka, z którymi się pieścił, a bawił się w filantropa, bo miał za co.

Lecz pani Krzycka spytała znowu:

Kto rządzi teraz Zalesinem?

A młoda wdowa, otrząsnąwszy się z chwilowych smutnych wspomnień — odpowiedziała z uśmiechem:

— W okolicy mówią tak: że Zalesinem rządzi Dworski (jest to dawny rachmistrz mego męża, bardzo do nas przywiązany), Dworskim rządzi ja, a mną Marynia.

uzupełnienia podatku od sukcesji podatkiem na nieruchomości, a skreślenia podatku na papiery wartościowe. O dwa punkty będzie się więc głównie toczyła dalsza walka: o pozostawienie lub usunięcie podatku od sukcesji i o kwestię opodatkowania papierów wartościowych. Przeciwno wszelkim ustępstwom na rzecz konserwatystów wystąpił wczoraj tylko przedstawiciel wolnomyślnych, ale wiadomo, że z tymi rząd najłatwiej da sobie radę. Natomiast wielka kwestja, czy książe Bülow zdoła konserwatystów odciągnąć od zgubnego dla Bloku przymierza z Centrum i skłonić ich do kompromisowego zatwierdzenia sprawy.

Najciekawsze jest, że socjaliści z całą gotowością podjęli myśl konserwatystów i ze swej strony stawił także wniosek o zaprowadzenie podatku od przyrostu wartości, ale oczywiście obok podatku spadkowego i, co więcej, w połączeniu z progresywnym podatkiem dochodowym Rzeszy w miejsce wszystkich podatków konsumpcyjnych. Gdyby teraz konserwatyści zgodzili się na kompromis, a swój pierwotny wniosek tylko pozornie podtrzymali w nadziei, że i tak przepadnie, to socjaliści mogliby, przystępując do grupy konserwatywo-centrowej, przechrzcić szale zwycięstwa na rzecz wniosku konserwatywnego. Byłoby to i klęską dla rządu, i kompromitacją zaręczono Bloku jak konserwatystów.

Sytuacja jest więc jeszcze bardzo niepewną i dla całego systemu ksiądz Bülow nadzwyczaj niebezpieczną. Po raz trzeci w ciągu obrad nad reformą finansów sprawa Bloku stoi na ostrzu noża. Ksiądz Bülow robi naturalnie za kulisami rozpoczęte wysiłki, aby konserwatystów skłonić do ustąpienia i Blok uratować. W tym celu groźba rozwiązania Parlamentu coraz głośniej się rozlega w prasie półoficjalnej. Ale kanclerz wie, że jedyny wysk odnieśliby socjaliści i dlatego dobrze się zapewne namyślił, czy zaryzykować ostateczny ten krok.

## Pod rządami Mahometa V.

Przy rozpatrywaniu spraw tureckich wysuwa się teraz na pierwszy plan osoba nowego padyszacha Mahometa V.

Nowy sułtan jest najstarszym z żyjących jeszcze trzech braci Abdul-Hamida. Urodził się w roku 1844, liczy więc obecnie 65 lat życia. Uchoił powściągliwie do dobrotliwego i łagodnego osłownika. Językiem francuskim włada nieszczerze, natomiast posiada znaczną wiedzę w orientalistyce, władając znakomicie językiem arabskim, a zwłaszcza perskim i znając dokładnie literaturę tych narodów. Przez długi czas mieszkał w pałacu Maslak, otoczony szpiegami i gwardją sułtana, później Abdul-Hamid oddał mu do rozporządzenia jedno skrzydło pałacu Dolmabahadze na europejskim brzegu Bosforu. W lecie przenosił się chętnie do klasztoru Kurbalidere.

Wszędzie żył w gronie swojej rodziny, składającej się z dwóch żon, dwóch synów i trzech córek. Wszyscy, którzy mieli sposobność poznać go bliżej, donoszą, że warunki, pośród których spędził życie, nie pozwalały mu bezwarunkowo na zaznajomienie się ze społeczeństwami i politycznymi stosunkami Turcji. Aż do rewolucji lipcowej ubiegłego roku, miał zabronione obcowanie z jakakolwiek osobistością, nie mówiąc już wcale o ludziach politycznych. Nawet lektura jego podlegała ścisłej cenzurze Ildiza.

Ograniczone bardzo stosunki ze światem zewnętrznym utrzymywał za pośrednictwem swoich żon. Odwiedzając obecne haremy, żony Reszady w tajemnicy porozumiewały się z jego przyjaciółmi, co i tak było dla wszystkich wtajemniczonych rzeczą niebezpieczną. Stosunek jego do sułtana nie był oczywiście wcale braterski. Reszad raz tylko na rok, podczas święta „bejramu“, mógł złożyć wizytę Abdul-Hamidowi.

Stanowisko polityczne Reszady było zawsze bardzo poprawne. Zawsze i wszędzie wobec panującego „regime'a“ zachowywał się nadzwyczaj wstrzeźliwie. W r. 1903 oblegała pogłoska, że zachorował, zaś w r. 1906. dworskie i dyplomatyczne koła, posiadające dobre informacje, utrzymywały, że Reszad uległ lekkiemu porażeniu. Po tym wypadku przyszedł w zupełności do siebie, ale w ostatnich miesiącach czynił na wszystkich, którzy go mogli widzieć zbliża, wrażenie smutnego i nad wiek postarzałego osłownika.

## Zdroje i uzdrowiska polskie a prusko-niemieckie.

Na taki temat prof. dr. Ludwik Rydygier, rodem z Wielkopolski, wygłosił we Lwowie bardzo zajmujący wykład, który, ze względu na aktualność sprawy, podajemy w następującym obszerniejszym streszczeniu.

Omówienie źródeł i uzdrowisk polskich w porównaniu z prusko-niemieckimi, jest bardzo na czasie, bowiem słonko już silnie zaczyna przegrzewać, nastaje już pora zapytań i postanowień: dokąd wybrać się w celu wypoczynku i poratowania zdrowia? A niestety tak często słyszymy mawy obcych miejscowości. Tysiące i setki tysięcy, nawet miliony wywozi się za granicę ku uciechom nurek i wiosek. Czas więc zastanowić się, czy własnymi źródłami i stacjami klimatycznymi nie moglibyśmy istotnie zastąpić obcych, przede wszystkim prusko-niemieckich.

Na wstępie jako lekarz stawiam zasadę: zdrowie chorego przede wszystkim! — zaś jako polak do zasady tej dołączam: tam, gdzie równe warunki pod tym względem, pierwszeństwo oddać należy naszym uzdrowiskom, bo szkoda każdego u obcych wydanego grosza polskiego. Nie jestem tak zaślepiony i wiem o tym dobrze, że nie wszystkie nasze miejscowości lecznicze dorównują pod każdym względem, zwłaszcza pod względem

Wrażenie to smutniejsze się jeszcze staje, że cały jego sposób objęcia zdradza wrodzoną mu dobroć i szlachetność i działa sympatycznie.

Kiedy po ogłoszeniu konstytucji, dnia 24. lipca ubiegłego roku, otworzyły się bramy nowożytnych więzień księżęcych, mówiono wiele o tym, że Reszad był jedynym księciem, który z obywatelami swymi swobodnie przybył do meczetu Aja Sofia, na pamiętkową modlitwę za sułtana, tak zwaną „chutbe“. Modlitwa ta za kalifa ma szczególne znaczenie. Aja Sofia jest jedyną moszkeą, w której „imam“ podczas tej modlitwy stoi na kasalnicy — „mimber“ — zdobytą szablą, na znak, że kalfowie mieczem zdobyli Konstantynopol i mieczem go utrzymują. Powszeczenie mówiono, że Reszad, nie będąc wojskowym, chciał zaznać wojskową podstawę Tareji. Ale to wcale nie przebiegało Abdul-Hamida.

Przed kilku miesiącami, jak wiadomo, w klasztorze w Maslak, wykonano „włamanie się“. Czy chciano zgładzić Reszad i czy Abdul-Hamid umoczał w tym rzecz? Tak mówiono. Ówczesny wielki wzezyr Klamil-basza, na żądanie komitetu młodotureckiego, natychmiast usunął z owego klasztoru gwardję albańską, dostarczoną przez Ildiz. W r. 1906, gdy Reszad uległ lekkiemu porażeniu, istniał zamiar za pomocą „fetwy“ szekul-islam, odsunąć go od zastępowania tronu. Ale na to nie chciał się zgodzić ani ówczesny wielki wzezyr Ferid-basza, ani szekul-islam Diemal-Eldin-effendi. Działaj Reszad jest sułtanem, zaś Abdul-Hamid został „le roi en exil“.

### Losy Abdula Hamida.

Saloniki, 30. kwietnia. Abdul-Hamid nie będzie podobno sądzony. Życie ma mu zostać zagwarantowane, ale zostanie ściśle odosobniony od reszty świata. Innymi słowy przepędzi w izolacji resztę życia w więzieniu. Wila, w której obecnie mieszka, stoi pod ścisłą kontrolą.

Z innych źródeł donoszą natomiast, że młodoturocy chcą zdekonisować sułtana stawiając przed sąd wojenny i ewentualnie skazać go na śmierć, lub też na dożywotnie więzienie, połączone z całkowitą konfiskatą obrzydliwego jego majątku. Decyzja ostateczna co do losów osoby Abdula Hamida jeszcze nie zapada.

W Konstantynopolu tymczasem odbywają się uroczystości na cześć nowego sułtana. Następca tronu urządzał wczoraj podczas iluminacji koncert publiczny w pałacu Czaiczaja.

Dalsze telegramy donoszą, że były wielki wzezyr Klamil-basza, ma zostać wypuszczony na wolność, i że obłożono aresztem całą korespondencję Abdula Hamida, którą znalazł w Ildizie.

Nowy sułtan ofiarować miał dobra swe prywatne narodowi.

### Zmiany w rządzie turekim.

Konstantynopol, 30 kwietnia. Gabinet ukonstytuuje się prawdopodobnie następująco: tekę ministra wojny otrzyma Salih-basza, zięć Enad-baszy, który przez dłuższy czas służył w Niemczech; tekę ministerstwa sprawiedliwości poseł adwokat Sabri-bey, ministra finansów poseł Djavid-bey. Ostatni miał przyjąć teki odmówić.

Również Hilmi-basza odmówił przyjęcia teki ministra spraw wewnętrznych, z tego powodu ma ministerstwem tym kierować tymczasem podsekretarz stanu. Reszta ministrów pozostaje.

Pierwszym szambelanem nowego sułtana zamianowany został Lufti-bey, a pierwszym sekretarzem Halid Zia-bey.

Pismo donoszą, że Zebraniu narodowemu przedłożono wniosek o przeprowadzenie rewizji majątków. Osoby, któreby nie umiały się wykręcać, w jaki sposób majątek swój pod starym rządem zdobyły, mają zostać pociągnięte do odpowiedzialności sądowej, a majątek ich podlega konfiskacji. Drugi wniosek żąda uwolnienia wszystkich niewolników męskich i żeńskich, którzy znajdują się w Ildizie. Na przyszłość niewolnictwo ma zostać zniesione.

Pomniki z okazji zwycięstwa młodotureków.

Konstantynopol, 30 kwietnia. Pismo Sabah otworzyło składkę na trzy pomniki, z których pierwszy stanąć ma poza murami miasta na pamiątkę wkroczenia armii młodotureckiej do Konstantynopola, drugi w Sziszil nad grobem poległych, a trzeci, kolonna zwycięstwa, na placu przed gmachem Parlamentu.

komfortu obcym, lecz w takich rasach uprzytomnij sobie baszo, mogących nam w tym wypadku za wzór służyć, osobów: „choć nie przesłone, ale narodowe“. Trzeba jednak z naciskiem podnieść, że mamy przecież liczne źródła, które nie tylko pod względem właściwości leczniczych dorównują zagranicznym, ale i co do komfortu im nie ustępują, a nierazko nawet je przewyższają.

Trudno wdawać się w ocenę wszystkich źródeł (istnieje ochleznienie zbadanych dotychczas przeszło 7 tysięcy ogólnie) porównam pręto w zarysach najogólniejszych wody ważniejsze z naszych miejscowości kąpielowych z odpowiednimi prusko-niemieckimi, celem wykazania, o ile nasze pod względem leczniczym tamte mogą zastąpić. Gdzie zaś swoich nie mamy, nie zaszkodzi wskazać odpowiednie źródła w krajach naszym.

Zazwyczaj dzieli się źródła na następujące grupy główne: 1) Szczyły proste, 2) wody alkaliczne, 3) wody alkaliczno-ziemne, 4) wody żelaziste, 5) solanki, 6) wody gorzkie, 7) źródła siarczane, 8) ciepłe obojętne, 9) kąpiele morskie, 10) miejscowości lecznicze klimatyczne.

Szczyły proste nie są to właściwie wody lecznicze, lecz słodkie; mają jednak pod względem ekonomicznym wielkie znaczenie, bo ilość ich jest wielka i bardzo znacząca cieższą konsumpcją. Jedynym działającym w nich składnikiem jest kwas węglowy, nadający im smak przyjemny i orzeźwiający, i przyczyniający się nieco

Wczoraj odbył się wielki festyn żołnierski w znajdującym się poza miastem obozie, przeznaczony dla ochotników i rezerwistów, którzy powracają już do swych domów.

Pogłoski o ogólnej lub częściowej amnestji nie są uzasadnione. W porozumieniu z nowym sułtanem postanowiono ukarać dla odstraszającego przykładu głównych przywódców rewolty z dnia 13. kwietnia i oporu z dnia 27. kwietnia. Osoby uwiedzione, zwłaszcza żołnierzy, traktować się ma jak najłagodniej.

## O ministerstwo galicyjskie.

Wiedeń, 28. kwietnia.

(A) Ukraińcy postawili wniosek nagły zniesienia, względnie podzielenia ministerstwa galicyjskiego na dwie części: polską i ukraińską.

Ów wniosek był kontrmarszem celem odwrócenia uwagi świata politycznego w Wiedniu od procesu Mirosława Siozyskiego we Lwowie. Kto śledzi uważnie taktykę ukraińców, ten musił zauważyć, iż klub ukraiński stale się posługiwał owym manewrem demonstracyjnym z początkiem każdorazowego okresu obrad. Na jesieni 1907. roku po procesie studentów ukraińskich, oskarżonych o zniszczenie auli i porażenie dr. Winiarza, ukraińcy inuencjonalnie w Izbie poselskiej obrzymie rozprawy na temat galicyjskich nadużyć wyborczych. Z wiosną 1908. r. po zamordowaniu namiestnika Potockiego ukraińcy stawiają wnioski nagłe, żądające zniesienia języka polskiego jako urzędowego. Teraz na wiosnę 1909. r. deklamuja na temat zniesienia ministerstwa galicyjskiego, jako instytucji, będącej stałą krzywdą ukraińców.

Owe deklamacje na temat krzywd rzekomych, owo rozreklamowywanie krzywd nie istniejących, owo pozowanie na naród uciskany — wszystko to sgrzy ma uprzedzić możliwe podniesienie słusznych zarzutów przeciwko ukraińcom. Ma choć częściowo usprawiedliwić, daciego wofuju z przeciwnikami środkami, dalszą już nie używanymi w walce politycznej. „Spisach i samopalcem“. Tak w 1906. r. scharakteryzowałem tendencję przemówień profesora Romańczaka. Wówczas postawie Romańczuk i Barwiński nie słychanie się obrzuli na powyższe charakterystykę. Kilkakrotne napady ukraińskie na uniwersytet lwowski, zamordowanie Andrzeja hr. Potockiego, rozlew krwi w Parlamencie, dokonany przez posła Leona Baczyńskiego potwierdziły dosłownie słuszność zarzutu o „spisach i samopalcach“.

Tym razem ukraińcy źle swą robotę zaaranżowali. Rząd bardzo stanowczo, bardzo jasno wystąpił przeciwko ich wnioskowi. Jest to za sługa barona Bismartha, że wobec ataków ukraińców na polaków stał do tej pory zawsze po stronie polskiej. I to szersze oraz odważnie. Nie można tego samego powiedzieć o wszystkich poprzednikach barona Bismartha. Niektórzy z nich grali w stosunku do polaków — o ile chodziło o ukraińców — rolę bardzo dwuznaczną. Przeważnie z obawy przed ukraińcami. To też baron Bismartha ukraińcy serdecznie nie lubią. Główni ich merytry myszkują po Parlamencie, chyłkiem roznuduchują wszystkie drobne niechęci w wielki płomień, w którym możnaby spalić nie-nawistnego prezesa gabinetu.

Prezes Koła polskiego Głabiński odpowiedział ukraińcom spokojnie, lecz i nader cięto.

W samej rzeczy niesłychanie to wygodni panowie owi politycy ukraińcy. Chcieliby przyjąć dzisiaj do gotowego bez pracy. W posątkach życia konstytucyjnego, w latach od 1861. do 1865. rusiali należeli do większości rządowej ministra Scherzlinga. Czy wówczas walcyli o prawa narodowe ludu ruskiego albo „ukraińskie“? Nie! Książdz biskup Litwiniowicz, ówczesny ódz parlamentary rusinów, przeprowadził tylko jedną ustawę. A mianowicie ustawę, nakazującą rządowi płacić poziom kosztów podróży do Wiednia i w Wiedniu. Pozatym postawie ruscy ani myśleli walczyć przeciwko niemożeniu Galicji z pomocą niemieckich urzędów, sądów i urzędników niemieckich.

Odniamy Głabińscy politycy polscy. Koło polskie wywalczyło usunięcie z Galicji niemoców, Koło polskie uzyskało dla języka ruskiego szerokie prawa w urzędzie i szkole, Koło polskie zdobywało dla Galicji ustawy i fundusze, dzięki którym się podnosił dobrobyt obu narodów w kraju.

do lepszego trawienia. W grapie tej mamy w zaborze austriackim przewyborną wodę Kroszelską (źródł Stefana) i najbogatszą szkodzą stolołą Głęboką — dotąd niestety na potrzeby zamieszkoce wcale nie eksploatowaną, — w zaborze rosyjskim zaś z Oblęgorka Sienkiewicza Ursus. Dopiero co wymiennie wody są stanowczo lepsze i smaczniejsze, aniżeli wszelkie obce podobne, jak Billańska, Salvator, Selters i t. d., i dlatego należy używać jedynie wody polskiej.

Wód alkalicznych najpierwszą, najważniejszą i najbardziej znaną reprezentantką jest Szczawnica. Zdrojowisko to znajduje się w obwodzie sądeckim, w pięknej dolinie Beskidu, 483 metrów nad poziomem morza, otoczone wysoko wzroszającymi się ponad wsia górami. Źródła jej wytryskują z piaszkowca karpackiego, w wielu miejscach trachtem przebitego — a jest ich 7, prawie ze sobą zgodnych tak co do składu, jak i co do ilości składników. Wody szczawnickie są to szczyły alkaliczne, sodowe i litowo-sodowe, zawierające żelazo, jod i brom. Zastąpić one mogą w zupełności Obersalzbrunn, Ems, Wellbach, Soden, Elster, Salvator, Gletchenberg itp. Dla każdego zaś polaka powinna Szczawnica mieć urok niedosięgalny przez żadne obce zdrojowisko, dzięki swym prześlicznym okolicom, które ponadto obfitują w drocenne wspomnienia historyczne.

Wody alkaliczno-ziemne mamy w Birsztanach, w składzie bardzo podobne do wód Wildungen, Baden, Lipppringe i Contréx

I dopiero teraz, od kilku lat, gdy tę Galicję Koło polskie zabezpieczyło przed germanizacją, wzmościło ekonomicznie, zaopatrzyło w szereg instytucji kulturalnych, służących obu narodom, teraz ukraińcy poczułi apetyt na odebranie polakom wszelkiego dorobku politycznego i kulturalnego. Wtedy, gdy polacy pracowali dla dobra całego kraju, ukraińcy ożyli ówczesni rusiali albo próżnowali albo przeszkadzali polakom w pracy, demagogując ich przed hoiratami wiedeńskimi. Kto ciekawy, niech czyta książkę Bronisława Ziżńskiego o Agerozie Gołuchowskim lub „Sw. Jura“ Zacharysiowicza.

Ukraińcy mylą się, i to grubo się mylą, jeżeli sądzą, że w państwie, rozwijającym się prawnie, mogą przyjeść do gotowego bez pracy. Pieczono gołabki nie leca do gąbki. Trzeba wyżyć siły i powoli, cegła po cegle, wzmocnić gmach instytucji politycznych narodowych. Zabierać odną cegłę i cudzą gmachy — to rzecz bardzo brydka. Ukraińcy demoralizują naród własny takimi zamachami i kompromitują się do reszty na terenie parlamentaryzm.

## Zmiany na Węgrzech.

Budapeszt, 27. kwietnia.

(oz) Niedzielną radą ministrów i poniedziałkowe posiedzenie Sejmu peszteńskiego przyniosły dawno już oczekiwaną niespodziankę, dymisję gabinetu.

Węgry są krajem rozpolitykowanym do niemożliwości, a każde zdarzenie, mające związek z interesem publicznym, daje powód do niezliczonych komentarzy, stwarza całą literaturę przygodną i jest przez długi czas jedynym tematem wszystkich rozmów w klubach, kawiarniach i domach prywatnych. Obecnie nastąpiła wszakże faza jakiejś dziwnej obojętności. Dymisja gabinetu zajęła jedynie polityków zawodowych i garść publicystów, którzy siłą się na rozdekawienie publiczności, nie troszczącej się zupełnie o ostateczne wypadki.

Posłowie wszystkich frakcji parlamentarnych uznali ważność chwili i stawili się tak na posiedzeniu Sejmu, jako też i na zebraniach w klubach w komplecie, jakiego Budapeszt dawno już nie widział. Koszutowcy, konstytucjonisci, klerykalni ludowcy, lewicowi niepodległościowcy, krowci i stronniotwa różnojęzycznych narodowości węgierskich — wszystko to od 11.00 do wieczora było na nogach, radziło, uchwalało i czekało, co powiedzą przywódcy narodu.

A przywódcy powiedzieli bardzo mało. Wękerle zbył Parlament trzymiutowym przemówieniem, tak dyplomatycznie wystylizowanym, iż w pierwszej chwili nie można było zrozumieć, co właściwie było głównym powodem rozpaczliwego kroku ministrów, czy stanowisko korony wobec kwestji banku samolstnego, czy też niezgoda w łonie gabinetu węgierskiego. Partja koszutowska była widocznie nieszczerze poinformowana o właściwym stanie rzeczy; takie przy najmniej wrażenie można było odnieść, patrząc na zachowanie się jej członków.

Koszutowcy aklamowali Wękerlego, gdy atakował Austrię, a osłaniał monarchę, urządzili olbrzymią owację Koszuthowi, gdy zapowiedział o swym przywróceniu do dawnych ideałów stronniotwa, a wreszcie okrzykami zdracając obecnego gubernatora banku austro-węgierskiego, Popowicza, za jego wstępne przemówienie w Wiedniu.

Wiezorem umysł uspokoił się nieco. Po-częto na zimno rozważać nową sytuację, rezultatem zaś tych narad było ponowne wotum zaufania dla przywódców partyjnych. Inne kluby uczyniły to samo. Konstytucjonisci wyrazili Andrassemu i Wękerlemu podziękowanie za ich otwartość, z jaką (już po dymisji) odeszli się o banku samolstnym.

Wprawdzie i przedtym już Andrassy, a szczególnie Wękerle, nie ukrywał pesymistycznych zapatrywań na kwestję bankową, ale nigdy jeszcze od dwaj miesięcy stanu nie określili tak dobitnie odmienności swych poglądów na najważniejsze sprawy państwowe, od poglądów partji koszutowskiej, jak dziś właśnie.

Węgry znalazły się zatem prawie, że tam, gdzie były przed trzema laty. Różnica polega jedynie na tym, że wówczas w obozie anty-austriackim był cały naród z wyjątkiem socjalistów, teraz zaś przeciwko Austrii staje samo

ville — niestety wskutek braku wszelkiej przed-

siębiorczości dotąd wcale nie eksploatowane. Wody żelaziste przedstawiają się u nas bardzo poważnie. Mamy własne zdrojowiska doskonałe, jak Krynica, Zegleştów, Natęczów i Szepetówka. Objeść się więc możemy zupełnie bez wód niemieckich, jak Homburg, Pyrmont, Cudowa, Schwalbach, Franzensbad i Spaa

Krynicy, tej królowej zdrojowisk naszych, poświęćmy choćby tylko kilka uwag. Krynica leży w Karpatach, 600 metrów ponad poziomem morza. Dolina jej jest osłonięta ze wszech stron górami, wyjąwszy od południa, posiada klimat podajejski, co wszystko razem wobec jej najczystszej powietrza, podnosi Krynicy do rzędu miejsc klimatycznych dla kuracji powietrzem i daje jej pierwszeństwo nawet przed Reinersem (na Śląsku pruskim) i Recoaco (w Lombardji). Przewyższa je także ilość żelaza i wolnego kwasu węglowego. Źródeł w Krynicy odkryto dotychczas 14. Nadto posiada Krynica wyborne kąpiele borowinowe, zakład hydropatyczny, kąpiele rzeczne, parowe, elektrozne i słoneczne.

Solanki są u nas reprezentowane najobficiej, wymieniam tylko Ciechocinek, Druskienniki, Iwoniec, Inowrocław, Rabkę, Rymanów i Truskawice. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zdrojowiska te zastąpić mogą pod wszelkim względem solanki niemieckie i inoich krajów, jak Reichenhall, Kreuznach, Wiesbaden, Kissingen, Soden, Hom-

tylko stronnictwo niepodległości, silne i liczne, jak żadna inna partja na Węgrzech, ale nie reprezentująca tej potęgi, jaką dotychczas posiadała koalicja.

I Koszutowcy mają dziś do wyboru: albo przyjęcie na siebie wszystkich kłopotów rządowych i zasad z roku 1867., albo powrót do opozycji. Na tę drugą drogę trudno będzie skierować całą partję, przyzwyczajoną już do wygodnej roli stronnictwa rządowego, a i samodzielnie sprawowanie rządów nie bardzo uśmiecha się tym, którzy ewentualnie byłiby do tego powołani. Na Węgrzech za obrazę polojanta idzie się na parę miesięcy do aresztu, natomiast ministrom wolno wymyślać od złodziej i łapserdaków, choćby to byli ludzie najskoczniejsi.

Zwykły śmiertelnik, który powążył się sięgnąć po tękę ministerjalną, musi być przygotowany na to, że będzie przez cały czas swego urzędowania ofiarą, za wszystkich stron przesładowaną. Każda poczta przynosi mu tysiące petycji, groźb, wymyślań, artykułów gazecarskich, pisanym nieraz w tonie jak najordynarnej, pism humorystycznych odtobionych jego karykaturami itd. itd. Dał nikt jeszcze nie wie, kto zastąpi ewielki gabinet, ale ktokolwiek wdrapie się na to zaszczytne stanowisko, godzinę jest kondolencji.

## Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 29. kwietnia.

(P. B. P.) W czwartek omawiano w Parlamencie interpelacje socjalnych demokratów, pytających kancлера, 1) czy ma jest wiadomem, że wskutek zaprowadzonych przez pracodawców dla robotników odnośnych przedsiębiorstw kas pensyjnych, kas dla wdów i sierót, wykazy się ciężkie nieprawidłowości i szkody dla robotników, opuszczających te przedsiębiorstwa? 2) czy kanclerz jest gotów zapobiec tym nieprawidłowościom za pomocą uporządkowania na drodze ustawy stosunków prawnych tych urządzeń kasowych, mianowicie upewnić pretensje opuszczających owe przedsiębiorstwa robotników przez uprawnienie ich do dobrowolnego dalszego zabezpieczenia lub zobowiązanie kas do zwrotu składek?

Interpelację usadził w obszernym przemówieniu poseł Severiny (soc.) niezadowolony wskutek zaprowadzenia owych kas stosunkami dla robotników, twierdząc, że pracodawcy stworzyli kasy nie w celu polepszenia położenia robotników, lecz w celu usunięcia wolności przesiedlania się i prawa koalicyjnego dla robotników. Mówca przytoczył na dowód tego różne jaskrawe przypadki, żądając w celu polepszenia odnośnych stosunków ustawy w kierunku, zaznaczonym w drugim punkcie interpelacji.

Sekretarz stanu, p. Bethmann-Hollweg odpowiada również w dłuższym przemówieniu, że kasy owe stworzone zostały swego czasu w celu zdobycia stałych sił pracy dla pracodawców i urządzone według wymagań ówczesnych stosunków robotniczych. Działaj stosunki te się zmieniły, lecz cel tych kas pozostał ten sam. Braki, które się wykazały z biegiem czasu, służnie wymagają naprawy i rządy zastanawiają się nad tym, jakby je usunąć. Drogę jednak, wskazaną w interpelacji, uważa p. Bethmann za niemożliwą. W omawianiu interpelacji, w którym biorą udział mówcy liberalów, centrowców i wolnościowych, przybrała dyskusja charakter polemiki na temat ogólnej polityki społecznej. O godz. 6. odroczono rozprawę do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek dnia 4. maja.

## Sprawy słowiańskie.

Proces słowackiego pisma.

Wychojący w Skalicy słowacki tygodnik Ludovè Noviny jest stałym polem doświadczalnym dla maderskiego sądownictwa. Miał proces 18. lutego i drugi zaraz nazajutrz 19. lutego, trzeci 26. lutego, czwarty 1. marca, piąty 2. marca i szósty 3. marca. Sześć procesów w ciągu dwóch tygodni, toć nawet jak na Węgry, nielada obfitość sprawiedliwości.

burg, Oeynhansen, Nauheim, Ischl, Ansee, Gmunden, Hall itd.

Truskawiec zasługuje na osobną wzmiankę, bo należy nie tylko do solanek, ale zajmuje także poczesne miejsce pomiędzy wodami słarszanyimi zimnymi, a nadto dzięki swemu źródłu „Naftusie” wywiera nadzwyczaj ablawenny wpływ na rozmaite cierpienia nerak i pęcherza. Truskawiec, to polski Marienbad.

Wody gorzkie znajdujemy w obfitych źródłach w Morszynie, które zastąpić mogą w zupełności obce Friedrichshaller, Franz-Joseph, Hunyadi-Janos Bitterwasser i Apenta.

Wód słarszanych, i to bardzo skutecznych, posiadamy ilość dostateczną. Wymienić tu należy przedewszystkiem Lubiesz, Niemierów, Pustomyty, Swoszowice, Truskawiec, Bask i Solec. Polskie nasze źródło słarszane wystarczają do wszelkich celów leczniczych, wobec czego niema absolutnie racji do wysyłania chorych do wód zagranicznych.

W bojkotowaniu niemieckich wybrzeży morskich traktować należy odmiennie Soboty i Kołobrzeg: w obu tych miejscowościach przebywa sporo rdzanej ludności polskiej, istnieją firmy polskie, pensjonaty polskie, w wielu hotelach niemieckich utrzymuje się służbę polską. Obtę bojkotowanie tych dwóch stacji morskich jest właściwie bojkotowanie tamtejszych polaków, wypieraniem pierwiastku polskiego, który nieraz w tych okolicach wybitną odegrał rolę. Soboty należy więc przedewszystkiem popierać, z tego je-

W numerze z 5. marca napisały Ludovè Noviny: Nie szemramy, upatrujemy tylko w p. Glossie (prokurator) i w sądzie preszburskim palec Boży. Czym więcej kar, tym więcej odwagi z naszej strony, tym więcej aposcabości do uświadamiania słowaków, tym szybsze nasze postępy. Bo to tak: Słowak jest z przyrodzenia miękki, ustępliwy, bojaźliwy... a wigo przyda mu się trochę bicia. Dano też temu artykulowi tytuł: Na leniwego konia bież — i otrzymano za to słodny posew karay. Osmy proces zaczął się 18. marca, poczym dziewiąty, ale na ten czekać długo, bo aż cały miesiąc, do 15. kwietnia, ale za to dziesiąty termin był zaraz nazajutrz, 16. kwietnia. Ciąg dalszy nastąpi.

Procesy te pełne są ciekawych epizodów, jedynek w swoim rodzaju. Raz oskarżono redaktorę o podburzanie przedw żydom, a prokurator rozpoznał akt oskarżenia od dłuższego wyroku o pannaławizmie. Drugim razem oskarżono p. Karola Stefanka za to, że w słowach zbyt ostrych opisywał dawniejsze poddaństwo ludu na Węgrzech, a zwłaszcza o cytat z kazania słynnego kaznodzieja maderskiego cesarza Leopolda I., Abraham a Santa Clara. I tak kazanie z roku (około) 1670., którego ze skupieniem i pokorą wysłuchał wówczas dwór cesarski, dostało się pod sąd w XX. wieku i nałożono za nie dwa miesiące więzienia. Ale są jeszcze „lepsze” rzeczy: Paweł maderski proboszcz, Hoffmann, został skazany przez władzę duchowną na trzy miesiące więzienia za grube węgierski skasał współpracownika Lud. Novin, Karola Skvarę, za to, że przestępy to wyknał, już po wyroku władzy kościelnej, za obrazę honoru tegoż księdza na pięć tygodni więzienia.

Rauch przeciw Koszutowi.

Pewne objawy przemawiają za tym przypuszczeniem, że ban baron Rauch prowadził kampanję przeciw Koszutowi.

Budzyński (budapeszteński) Az Ujsag (maderskie pismo) ogłosił dwa listy Raucha z czasów banstwa Rakodoczaya. Są w nich takie ustępy:

„Wekerle wie, że Rakodoczay jest człowiekiem zgoda bez zdolności. Mianował go banem, bo zaproponował go Koszut; zrobił to głównie dlatego, żeby się Koszut zbliżował jak najbardziej. Ten Koszut jest... (tu użył ban wyrażenia nader ostrego). Stronnictwo jego skończyło już swoją rolę i ja nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Nikt nie powiela się z nim liczyć. Nie ma w nim żywiołów zdalnych do rządów i jest grubo skompromitowane. Gdyby stronnictwo to nie było oparowało władzy, byłoby wywołało nową rewolucję na spółkę z pewnym obcym państwem. Dał lub jutro będzie o tym słycać coś więcej... Co się tyko serbów, nie mogą ich ścierpieć. W Chorwacji znam tylko chorwatów. Nie chcę być tak nieopatrzny, jak Piłkaczewi i Rakodoczay. Nie będę przebiegał w samym Zagrzebiu, ale będę sobie jeździł do Wiednia. Mam tam u góry oparcie, o którym w Pessico ani we śnie nie mogą myśleć. Jestem staroświeckim nawskroś.“ (Właściwie ban jest frankowcem).

Budapesti Naplo zaręczał na podstawie wiadomości ze źródła, niepodlegającego wątpliwości, że zagrzebski proces o zdradę główną, wymierzony jest właściwie przeciw Koszutowi — i zadał z tego powodu następujące pytania:

- 1) Czy wiadomo rządowi, że Rauch oddał królowi do dyspozycji pisma kompromitujące Kosutha?
- 2) że król pozwolił banowi pisma te publikować, od czego ban wstrzymał się ze względu na niepewne położenie międzynarodowe?
- 3) że oskarżenia ogłoszone przez Friedjunga w Neue Freie Presse, były publikowane w porozumieniu z Zagrzebiem — i że jednego ze zagrzebskich obwinionych zamawiał sędzia śledczy, żeby zeznał, że impuls do „wielko-serbskiej propagandy” wyszedł przed trzema laty od polityków maderskich?

Ban Rauch zaprzeczył wszystkim tym wiadomościom.

dnak nie wynika, ażeby w Gdańsku u niemieckich kupców zostawiać pieniądze za upominki z wód.

Mówiąc w końcu o miejscowościach klimatycznych, wysuwa się na czoło Zakopane, które od czasów dr. Chałubińskiego powszechnie jest znane i uznane jako stacja klimatyczna, zwłaszcza dla dotkniętych chorobami narządu oddechowego. Klimat Zakopane odznacza się nadzwyczajną czystością i suchością powietrza, oraz spęgowaną siłą promieni słonecznych. W porze zimowej Zakopane cieszy się długim szeregiem słonecznych dni. Pomiędzy zakładami wyróżnić należy pod względem urządzenia nowoczesnego i komfortu zakład dr. Chramca, a dla osób chorych na narządy oddechowe zakład dr. Dłuskiego. Zakłady te nie ustępują w niczem podobnym zakładom zagranicznym, przeciwnie, pod niejednym względem znacznie je przewyższają. Często słyż się zarzuty, jakoby zakłady zakopiańskie były droższymi od zagranicznych. Zarzut stanowczo niesłuszny. We wszystkich bowiem zakładach zagranicznych koszt pobytu są znacznie wyższe; twierdzenie to oparte jest nad oświadczeniem i drukowanych cenach.

Resumując wszystko to, twierdzić możemy śmiało, że wód obcych nam nie potrzeba; a równocześnie zwracamy się do naszych lekarzy, aby w uwzględnianiu źródeł i udrwisk, polecali jedynie miejscowe źródła.

## Z zaboru austriackiego.

Stronnictwo katolicko-narodowe.

Lwów, 30. kwietnia. W środę odbyło się tu zgromadzenie Stronnictwa katolicko-narodowego, na którym p. prof. dr. Rydygier przedstawił program stronnictwa. Między innymi, w sprawie ruskiej stronnictwo stoi na tym stanowisku, że uznając wszystkie słuszne prawa rusinów do postępu i rozwoju kulturalnego, ale wolno szkać się praw, które nabyliśmy pracą i krwią naszych przodków. Dlatego stronnictwo sprzeciwia się energicznie podziałowi Galicji na część polską i ruską, potępił samym tworzenie osobnych posad dla polaków i rusinów. W kwestji żydowskiej stronnictwo uznaje wszelkie prawa żydów polaków, bezwzględnie natomiast walkę wypowiada rozszczeniu syjonistów. W sprawie wyborów stronnictwo jest za powszechnym, tajnym i bezpośrednim głosowaniem, w obrębie zaś organizacji zawodowych także na równym, z zabezpieczeniem reprezentacji mniejszości polskich we wschodniej Galicji, oraz z uwzględnieniem praw wyborczych kobiet.

## Z zaboru rosyjskiego.

Mowa Dobieckiego w Radzie państwa.

Petersburg, 30. kwietnia. W Radzie państwa, w czasie zatwierdzania budżetu ministerstwa sprawiedliwości, członek Rady państwa z gub. kieleckiej, Eustachy Dobiecki, wygłosił dłuższą mowę.

Dobiecki wskazuje na prowadzoną bezprawnie przez rząd politykę usuwania żywołu polskiego z sądownictwa w Królestwie Polskim, przez co cały naród pozbawiony jest możności brań udziału w wymiarze sprawiedliwości.

Przewodniczący przerwał mówcy, prosząc go, ażeby nie dotykał spraw narodowościowych, nie mających nic wspólnego z roztrząsanym w Radzie państwa preliminarzem budżetowym.

Dobiecki zakończył, przerywając trzykrotnie przez przewodniczącego mowę, oświadczeniem, że jedynie tylko przy ścisłym zjednoczeniu się dwu bratnich narodów pod potężnym berłem jednego monarchy, można się spodziewać rozwoju siły, pomysłowości i powagi Rosji. Tymczasem mowa ministra sprawiedliwości, wygłoszona w Dumie, wpłynęła nie w kierunku zjednoczenia się, lecz rozognienia nienawiści narodowej.

W tym miejscu przewodniczący po raz czwarty przerwał Dobieckiemu.

Kilkakrotne uwagi przewodniczącego spowodowały, że Dobiecki skrócił mowę i nie dopowiedział ustępu, dotyczącego praw odrębności narodowej.

Połączenie gubernij.

Głos Warszawski dowiaduje się z wiadrogodnego źródła, iż Dumie w Petersburgu w tych dniach ma być złożony przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt połączenia gubernij: kaliskiej i piotrkowskiej, w jedną z siedzibą rządu gubernjalnego, w mieście Łodzi. Wobec tego, miasta: Kalisz i Piotrków byłyby przemianowane na miasta powiatowe.

S. p. Stanisław Lesznowski.

W Warszawie zmarł przedwczoraj wieczorem nagle s. p. Stanisław Lesznowski, były redaktor i współwłaściciel nie istniejącej już Gazety Warszawskiej.

Wnuć, synowie i syn redaktorów i wydawców Gazety Warszawskiej, przez cały niemal wiek XIX. najwplywowszego dziennika politycznego w Warszawie, sam też od lat najmłodszych objawiał zamiłowanie i udział w publicystyce. Urodzony w r. 1848. ukończył wydział prawny szkoły Głównej ze stopniem magistra prawa i administracji i początkowo poświęcił się sądownictwu. Równocześnie jednak pracował w piśmie, które należało do jego rodziny.

W roku 1875. objął wraz z Józefem Kenigiem kierownictwo Gazety Warszawskiej, a w roku 1886. po ustąpieniu Keniga, został sam nacelnym redaktorem. Gazetę prowadził do roku 1905.

Roczniki Gazety Warszawskiej od r. 1875. są wymownym świadectwem jego trudu dziennikarskiego. Znał stosunki warszawskie i ogólnokrajowe, jak mało kto z publicystów i to mu przedewszystkiem ułatwiało pracę redaktorską.

Do zawodu swego był szczerze przywiązany. To też i wówczas, gdy usunął się od redakcji Gazety Warszawskiej, od czasu do czasu sierał głos w sprawach społecznych i literackich, przeważnie na łamach Kurjera Warszawskiego.

W 1900. roku obchodził 25. rocznicę działalności publicystycznej.

Lesznowski był członkiem międzynarodowego Związku prasy i na kongresach tego Związku stale reprezentował polskie dziennikarstwo. Mając żywą solidarność z interesami prasy, uczestniczył też we wszystkich jej pracach organizacyjnych. Przed miesiącem brał udział w zjeździe dziennikarzy polskich we Lwowie.

W okresie wolnościowym zmarły wysunął się na widownię jako gorliwy działacz społeczny; widzieli go na wiecach i naradach, pracuje w organizacji Macierzy; polityczne zasady śp. Lesznowskiego kasaly mu wstąpić do stronnictwa Narodowej Demokracji, w którym pozostał do końca żywota.

## Wiadomości polityczne.

Spotkanie króla włoskiego z królem angielskim.

Bajae, 30. kwietnia. Wczoraj przybył do tąd król Wiktor Emanuel wraz z królową i udał się natychmiast na pancernik Re Umberto, stojący w porcie. O godzinie trzy kwadrans na 11. przybył do portu jacht angielski Viktoria and Albert z królową parą angielską.

Król i królowa włoska udali się natychmiast na pokład jachtu angielskiego, gdzie nastąpiło serdeczne powitanie ze strony króla Edwarda, królowej i towarzyszącej im cesarzowej wdowy rosyjskiej.

O godzinie pół do 1. oddała królowa para angielska wizytę na statku Re Umberto, gdzie nastąpiło śniadanie. Podczas śniadania tego rozmawiał król Edward długo z Tittonim. Wieczorem odbyła się uroczysta galowa na jachcie angielskim, na której był Tittoni również obecny.

Spotkaniu temu monarchów przypisać należy niewątpliwie niemałe znaczenie polityczne.

Prasa włoska otwarcie powiada, że chodzi tutaj o niezależnienie Włoch od trójprzymierza. Wpływowi Messagero z goryczą pisze o tym, że w Berlinie kładą Bülow, a w Wiedniu baron Bienerth w wielkich swoich mówach politycznych wspominali tylko śladem o sojuszu niemiecko-austriackim, a Włochy zupełnie pominięli milczeniem. Z tego powodu wniósł także radyczny poseł Barzilai interpelację w Izbie deputowanych, nad którą rozprawy zapowiadają się bardzo ciekawie. Opinia publiczna we Włoszech domaga się prawie jednomyślnie wystąpienia Włoch z trójprzymierza.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg, 30. kwietnia. Car wydał ukaz, mocą którego odbędzie się próba mobilizacji rezerw armji i marynarki w powiecie kazańskim.

W Warszawie mobilizację tę również już opublikowano. Obejmuje ona wielką część Królestwa Polskiego.

Wojska rosyjskie w Persji.

Petersburg, 30. kwietnia. Oddział wojsk rosyjskich dotarł bez przeszkód do miejscowości Marand, położonej w oddaleniu 65 wiorst od Dżufy. U dowódcy rosyjskiego Szarskiego zjawili się postawieni od gubernatora Marandu, przynosząc mu pozdrowienia od tegoż, z prośbą, by wojska dalej się nie ponawiały. Gubernator otrzymał mial od głównodowodzącego wojsk perskich rozkaz, by dowiedział się o zamiarach rosyjskich. Dalej wydał głównodowodzący nakaz, by wojsku rosyjskiemu nie uczyniono żadnych trudności. Generał Szarski odpowiedział krótko, że wojsko jego maszerować będzie dalej.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że wojska rosyjskie stanęły wieczorem pod Dżufą.

Taebria, 30. kwietnia. Zajścia w Konstantynopolu odbyły się tu głośnym echem i pogorszyły położenie. Członkowie Eadżumazu dali szachowi na propozycję zaprowadzenia konstytucji, opartej na szerjacie, stanowczą odpowiedź odmowną. Rewolucjonisci nie chcą bynajmniej słuchać o zaprzestaniu walki.

Teheran, 30. kwietnia. W miejsce obecnego wielkiego wazyra Musira es Saltanah i ministra wojny Bahudura Tanga, który obaj otrzymali dymisję, zamianował szach wuj swego Naiba es Saltanah, znanego z zapartywan reakcyjnych. Nominacja ta nie wywrze zapewne dobrego wrażenia w Petersburgu i Londynie.

Narodziny w królewskim domu holenderskim.

Haga, 30. kwietnia. (Telegr. nadzw.) Królowa Wilhelmina porodziła dziś rano potomka pięci żeńskie.

Budżet angielski.

Londyn, 30. kwietnia. Kanclerz Lloyd George przedłożył wczoraj Izbie posłów budżet państwowy. Od czasu wojny burskiej budżet wykazuje po raz pierwszy deficyt, stąd budzą debaty wielkie zainteresowanie.

Deficyt ten wynosi 16 500 000 funtów. Kanclerz wykazywał nsglącą potrzebę przeprowadzenia reformy finansów. Na razie uchwalono 281 głosami przeciw 120 zaprowadzenie prowizorycznego podwyższenia podatku wódcanego.

Budowa Dreadnoughtów w Austrii.

Wiedeń, 30. kwietnia. Na budowę 7 statków typu Dreadnought ma rząd zażądać od delegacji 400 milionów koron.

## Ze świata.

Kanonizacja polaka.

Rzym, 30. kwietnia. Ojciec św. zwołał wczoraj wszystkich w Rzymie przebywających kardynałów na tajny konsystorz do Watykanu. Celem konsystorza było omówienie kanonizacji polaka, błogosławionego Hofbauera, oraz błog. Oriata. Następnie zamianował Ojciec św. około 100 biskupów. Biskupi obecni w Rzymie służyli przed konsystorzem w kaplicy sykstyńskiej przysięgę.

Ogromny pożar.

Medjolan, 30. kwietnia. W przedkmal bawelny Cardo Ottolmi w pobliżu miasta fabrycznego Busto-Arsizie wybuchnął pożar, który mimo szybkiej pomocy zniszczył całe budynki i zapasy bawelny. Straty obliczają na miljon lir.

Tragedja miłosna.

Nowy Jork, 30. kwietnia. Studentkę Helen Marden zabił wystrzałem z rewolweru na podwórzu uniwersytetu w obecności setki studentów były jej narzeczony, a następnie popełnił samobójstwo. Czynu swego dokonał morderca z tego powodu, że narzeczona zaręczyła się z innym.

## Nasze sprawy.

Z sredzkiego komitetu wyborczego.

Sroda, 28. kwietnia.

Dzisiaj odbyło się konstytucyjne zebranie sredzkiego komitetu powiatowego. Na 86 członków Dalszy ciąg w Dodatku.

**Pelczyńskiego**  
Szkła oczne, szlifowane według ulepszonej metody. t. zw. **optyczne szkła amerykańskie**, — są najlepszymi. Kto posiada oczy osłabione, a pragnie je wzmocnić, bezwarunkowo posługiwać się powinien moimi szklami! Nie są one droższe od szkieł zwyczajnych!  
Ceny bardzo niskie.  
Okulary w oprawie niklowej pocz. od 1 marki.  
**St. Pelczyński, optyk**  
Poznań, ul. Wodna nr. 13  
W mieszkaniu prywatnym na I piętrze.

Najnowsze, czeskie  
**siewniki**  
do saletry chilijskiej.  
Meteor i Reforma,  
obsiewająca dwa rzędy z obu stron. Konstrukcja nadzwyczaj prosta i praktyczna. Chód lekki, gdyż koło bieg, wysokie.  
Młynki  
do mielenia zgrupionych sztucznych nawozów.  
Adr. do listów: A. Bryliński Poznań-Posen.  
Adr. do teleg. A. Bryliński Posen.  
Telefon nr. 69.  
Poznań, ul. Rycerska nr. 11. a.  
Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagraniczn. wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

**JAN SOBECKI**  
(Właśc. Witold Estkowski)  
Telef. nr. 250. POZNAŃ. Telef. nr. 250.  
Fabryka ogniotrw. tektur (papy) na dachy, holcementu, preparatów smołowcowych i asfaltowych do konserwowania dachów papowych.  
Kantor w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 20.  
Fabryka w Głównie pod Poznaniem.  
Wykonuje pod długoletnią gwarancją  
Dachy papowe podwójne. Dachy papowe podwójne z nasypem żwirowym i ziemnym. Dachy papowe pojedyncze gładkie. Dachy pojedyncze papowe na listwach. Dachy holcementowe. Reparaacje dachów holcementowych. Całkowite polepienie uszkodzonych i zdewastowanych dachów papowych. Zamianianie starych dachów na listwach krytych na dachy odwójne. Renowacje, reparaacje i smarowanie dachów papowych. Kładzenie posadzek asfaltowych. Kładzenie asfaltow. warstw izolacyjnych. Gudronowanie i smarowanie ścian i sufitów w zacieraniach i fermentacjach, kadzi w gorzelniach i t. d.  
Dokładna znajomość zawodu. Kosztorysy rady oraz wskazówki techniczne bezpłatnie.

W znanej szkole kroju i szycia oraz zakładzie elegancie krawiecczyzny damskiej  
**W. Szpotkańskiej**  
w Poznaniu, św. Marcin nr. 59  
urządza się stale 6-8 tygodniowe kursa. Na wyraźne życzenie odpowiednio dłuższe.  
Przyszły kurs rozpocznie się w końcu maja. Zgłoszenia przyjmuje się już teraz.  
Specjalność: Zupełnie nowy system nauki i praktyczne wykonywanie.  
Warunki nader przystępne.

Tanio i dobrze  
kupuje się  
**Meble**  
wszelkiego rodzaju  
również kanapy, garnitury i t. p.  
Całkowite wyprawy wyjątkowo tanio  
we wielkim wyborze  
prz. ul. Butelskiej 10 i ul. Szerokiej 20  
**W. Nowakowski**  
dawn. Richter i Nowakowski

**Pomniki, nagrobki**  
krzyże, z marmuru, gruntu, piaskowca,  
Figury Świętych Pańskich oraz filary trwałe na powietrze  
Kratki z kutego żelaza oraz filarki do ogrodzeń grobów  
Flisy w rozmaitych gatunkach  
Wszelkie materiały budowlane polecają  
1038  
**S. Michalski i Spół.**  
Poznań, ul. Wilhelmowska 19. — Telefon 504.

**S. Brzeski**  
Dom konfekeyjny  
Poznań, Stary Rynek nr. 61  
Telefon 603.  
Polecam w wielkim wyborze:  
**Paletoty wiosenne ulstry**  
**Peleryny** i płaszcze gumowe  
**Ubrania** w taśmę dla panów.  
**Garderoba dla chłopców**  
Pracownia wykwiutnej garderoby męskiej na miarę z krajowych i angielskich materji pod kierownictwem dwóch pierwszorzędných krojczych.  
Dają gwarancję dobrego i modnego kroju  
Ceny umiarkowane. Fachowa usługa.

Nr. 5 10 sztuk 15 fen.  
1002  
FABRYKA TABACZNA  
"Noblesse"  
KALINOWSKIEGO  
PRZEPIÓRKOWSKIEGO  
w WARSZAWIE.  
10 sztuk 35 fen.  
Nr. 117 niebieskie  
10 sztuk 20 fen.  
10 sztuk 35 fen.  
Kawalerskie  
Prawdziwe warszawskie papierosy.

Nakładem Przeglądu Narodowego wyszła z druku  
**Religja**  
w życiu narodowym rozprawa  
profesora **Wincentego Lutosławskiego**:  
cena 30 kop. z przes. pocz. 40 kop.  
Skład główny: Administracja Przeglądu Narodowego  
Warszawa, Nowogrodzka 29 m. 18.  
Nabyć można we wszystkich księgarniach.

**Historja pensji**  
**Anny i Anastazji Dangsz**  
poprzedzona politycznymi uwagami krytycznymi, jest do nabycia w administracji naszej (przy Podgórnej 7.), jako odbitka z Kurjera Poznańskiego  
na wytwornym papierze  
we formie małej 8-ki; stron 16.  
Cena za egzemplarz 20 fen.  
Na koszty wysyłki należy dołączyć 3 fen.

**Zakład wodoleczniczy**  
**Dr. Chramca w Zakopanem**  
otwarty cały rok.  
Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy Zanderowskie itd. Kuchnia wykwiutna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacje desinfekcja.  
Cena od 8 koron wwyż.

**Kąpiele Jastrzembskie**  
Jodowo-bromowa solanka i borowiny.  
Pocztą i telefon w miejsc. Stacja kolejowa Wodzisław (Lolsan) Jedyne w chorobach 1. dzieci 2. kobiet 3 w chron. reumatyzmie etc. Najpiękniejsza okolica Górnego Śląska, tani pobyt, otwarte od 8 maja do 1 października. Prospekty gratis i franko.  
Zarząd kąpielowy.

**Panna**  
z dobrego domu, licząca lat 22 poszukuje zaraz miejsca jako **wyroczytelka** pani domu, najchętniej w jakim dworze. Zgł. pod lit. E. R. do Eksp. Kurjera Poznańsk. pod nr. 1547.  
**Technik bud.**  
może się zaraz zgłosić  
**Cz. Leitgeber,**  
budowniczy.  
Poznań. 1505

**Kierownik**  
"Rolnika"  
1504  
potrzebny od 1 lipca r. b. do Nowogoniasta Pr. Zach. Zgłosz. przyjmuje **Ks. dr. Malinowski** Mroczno W. Pr.

Swiezo zastrzeżony, staropolski likier żółtkowy  
**"Hetman"**  
również 1027  
rosyjską krystalizow. kminówkę  
**"Ukas"**  
poleca  
**A. Szymkowski**  
Fabryka likierów w Pniewach (Pinne).

**Żaluzje i rolosy**  
dla okien mieszkalnych : : i wystawowych : :  
sprzedaje najtaniej  
**Aleks Budziński,**  
Poznań Posen O. 1. Schützenstrasse nr. 28 parter 1800  
Cenniki na żądanie darmo i franko. Długotrwała gwarancja. Wszelkich systemów

**PATENTY**  
uskutecznia szybko i tanio  
Biuro patentowe  
**Knop & Himer,**  
Poznań, Rycerska ul. 8.  
Telefon 1785.  
Informacje bezpłatnie

W Administracji pisma naszego jest do nabycia:  
**Rok polski**  
w życiu, tradycji i pieśni  
**ZYGMUNTA GLOGERA,**  
autora **Encyklopedyi staropolskiej ilustrowanej,** księgi rzeczy polskich, historycznej Geografii Polski i wielu innych dzieł.  
Jest to wydanie drugie, w porównaniu z pierwszym znacznie rozszerzone, mianowicie zawiera wszystko to, co w wydaniu poprzednim ceuzara rosyjska skreślita. Wydanie obecne jest formatu wielkiej ósemki o 406 stronniach tekstu z czterdziestu ilustracjami **Andriollego, Kossaka** i innych malarzy polskich.  
Cena w księgarniach wynosi 11 mk. Wyłącznie tylko za staraniem redakcji naszej, która pragnie Abonentom swoim uprzyścić i ułatwić nabycia nader pięknego i pożytecznego dzieła, wynosi  
w administracji naszej cena zniżona 8 marek.  
Tylko póki zapas starozy, dodajemy nabywcom Roku polskiego bezpłatnie tegoż autora  
**Pieśni dawne**  
z nutami w tekście. Stron 75.  
Prosimy o dokładny i wyraźny adres i o zażnaczenie, że nadesłane pieniądze przeznacza się na Rok Polski.

**Kasa oszczędności**  
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**  
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 5000 kop. pociągamy płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy

**Papierosy**  
z fabryki  
**SULIMA**  
są najlepsze.  
Produkcja roczna przeszło 300 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład  
**S. Żychliński**  
w Poznaniu  
Cygara w największym wyborze.

Wielkie korzyści przynosi  
**Zniwo pod dachem!**  
Buduję stodoły z drzewa toporowanego i okrągłego, częściowo lub całe obite. Stawiam w tym względzie czoło obcej konkurencji zachwalającej się prospektami.  
Zarazem polecam corocznie powiększany  
**skład drzewa budulcow.**  
lat, desek, blochów, drzewa porządkowego, dzwon i spiców.  
**Parowy tartak, maszynowa obróbka drzewa i stolarnia.**  
Gustowne i staranne wykonanie drzwi, okien, bram z doborowego i suchego drzewa. Przyjmuje meble stylowe do odnawiania i uzupełniania

**FRANCISZEK POLASZEK** budowniczy,  
Telefon 62 w Gostyniu. Telefon 62

**DRYGAS**  
**Fortepiany**  
i harmonia  
tanie a rzetelnie poleca  
**A. DRYGAS**  
Poznań, św. Marcin 64.

**Szafy żelazne**  
ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne dla kas kościelnych i Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebla kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przyborami poleca  
**Firma T. Otmanowski.**  
właśc.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.  
Poznań — Bazar. Telefon 565.

**Do wynajęcia:**  
przy ul. Bismarka 8-9 na III. piętrze i parterze mieszkanie o 6 pokojach z wszelkimi przynależnościami natychmiast lub od 1. lipca rb.  
Blizsze szczeg. w kantorze **W. Loga & Co.**  
Teatralna nr. 5. 1425